

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 2 szpaltach (szerokość szpalty 45 mm) po 72 grosze. Dla poszukujących pracy po 20 groszy. „Marginesowe” po złotych 8.— za 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm).

Rok V.

Nr. 97.

Kraków, środa 28 kwietnia 1943

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję reklamy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 zł., z odroczeniem do domu 5 zł. Na prowincji dopłata porta. Konto czekowe: Warszawa 658.

Reprywatyzacja własności rolniczej w Galicji.

Z dniem 1 maja odżywają wszelkie prawa wynikające z tytułu reprywatyzacji.

Kraków, 27 kwietnia. Mimo nie sprzyjających naogół warunków, podyktowanych wojną, władze niemieckie natychmiast po wypędzeniu bolszewików z okregu Galicji podjęły energiczne starania, celem możliwie jak najszybszego naprawienia niezliczonych szkód, wyrządzonych tam w czasie okupacji przez władze sowieckie, jak również usunięcia niezmiernie krzywdy, na jaką narażona była tamtejsza ludność miejscowa do chwili wkroczenia wojsk niemieckich.

Jak wiadomo, w dniu 1 sierpnia ub. roku wydano dwa rozporządzenia, w myśl których sprawę własności prywatnej w zakresie rzemiosła, handlu i nieruchomości miejskiej unormowano według warunków, będących starą tradycją kontynentu europejskiego. Obecnie zaś ukazało się dalsze rozporządzenie, dzięki któremu również stosunki własności prywatnej na wsi ponownie będą dostosowane do europejskich zasad prawnych. A mianowicie Generalny Gubernator Dr. Frank podpisał w Wielkiej Sobocie rozporządzenie o reprywatyzacji własności wiejskiej na terenie okregu Galicja.

Z dniem 1 maja zwrócone będą dawnym posiadaczom lub ich prawnym następcom grunta wiejskie, odebrane

w swoim czasie prawowitym właścicielom przez władze sowieckie.

Reprywatyzacji podlegają wszelkiego rodzaju gospodarstwa rolne i zakłady rolnicze, których wielkość w dniu 1 września 1939 roku nie wynosiła więcej jak 20 ha. Obejmuje ona również w zasadzie wszelkie poboczne zakłady rolnicze oraz obszary leśne, o ile nie należą one do większych zwartych kompleksów leśnych.

Z dniem 1 maja odżywają wszelkie prawa, wynikające z tytułu reprywatyzacji. Mocą samego prawa t. zn. drogą automatyczną przechodzą w tym dniu na własność prywatną dawnego właściciela wszystkie te zakłady rolnicze, które obecnie znajdują się pod zarządem dawnych ich właścicieli albo jednego z członków rodziny, albo prawnego następcy lub innej osoby, upoważnionej do wykonywania zarządu przez jedną z osób wyżej wymienionej grupy. Natomiast w drodze administracyjnej reprywatyzowane będą takie zakłady rolnicze, które w obecnej chwili nie są gospodarowane przez prawowitego właściciela lub przez osobę wyżej wymienioną. Należy zaznaczyć, że w celu uzyskania reprywatyzacji drogą administracyjną konieczne jest postawienie odpowiedniego wniosku.

Reprywatyzacja własności w zakresie rolnictwa i przywrócenia wszelkich wynikających z tego tytułu praw nie odnosi się do tych obywateli b. państwa polskiego, których miejsce zamieszkania lub stałego pobytu znajduje się poza granicami terytorium Generalnego Gubernatorstwa, Rzeszy Niemieckiej lub Protektoratu Czech i Moraw. Również nie korzystają z reprywatyzacji osoby, skazane za działania, skierowane przeciwko Rzeszy Niemieckiej lub przeciwko jednemu z państw z Rzeszą przyłączonych. Rzecz zrozumiała, że żydom nie będą zwrócone ich posiadłości wiejskie.

Specjalne unormowanie sprawy reprywatyzacji natomiast ma nastąpić w stosunku do tych obywateli b. państwa polskiego, którzy obecnie mieszkają lub przebywają na stałe na terenie Słowacji.

Z wszystkich praw reaktywowanych przeprowadzeniem reprywatyzacji korzystać można dopiero po udowodnieniu przed sądem przywrócenia własności na podstawie poświadczenia, wydanego przez starostę powiatowego względnie starostę miejskiego.

Szczegółowe rozporządzenia o reprywatyzacji zawarte są w pełnym tekście, ogłoszonym w Dzienniku Rozporządzeń GG.

Tajemnicza operacja 8-letniego króla Iraku.

Ankara, 27 kwietnia. 8-letni król Iraku Fajsal II — według doniesienia radiostacji w Bagdadzie z dnia 21 kwietnia — musi się w Jerozolimie poddać operacji. Jego wuj Abdullah, ustanowiony przez Anglię regent i najbliższy pretendent do tronu, odjechał do Jerozolimy. Kola arabskie są bardzo zaniepokojone o młodego króla, ponieważ nie zapomniały jeszcze tajemniczych okoliczności, które doprowadziły do śmierci jego ojca króla Ghazi I i jego dziadka Fajsala I. Uderzającym jest przytem fakt, że właśnie w tych dniach w parlamencie w Bagdadzie omawiana jest kwestia następstwa tronu na wypadek zgonu bezpośredniego następcy, przyczem ma być przeprowadzona odnośna zmiana konstytucji.

Łodzie podwodne paraliżują zamorskie transporty wojsk USA.

Sztokholm, 27 kwietnia. „New York Herald Tribune” przytacza w jednym z artykułów głos znanego senatora demokratycznego Wheelera, który oświadczył, że niemieckie łodzie podwodne do tego stopnia sparaliżowały żeglugę mocarstw przeciwosiołowych, że amerykańskie ministerstwo wojny nie jest w stanie przetransportować w tym roku za morze przewidzianej pierwotnie ilości wojsk.

Niema nadziei ratunku dla załogi szwedzkiej łodzi podwodnej „Ulven”.

Sztokholm, 27 kwietnia. W poniedziałek Wielkanocny cała prasa szwedzka przynosi podany za pośrednictwem agencji TT, komunikat sztabu szwedzkiej marynarki, iż wysiłki celem ratowania zatoniętej łodzi podwodnej „Ulven” zostały wstrzymane w Niedzielę Wielkanocną, gdyż niema już żadnej nadziei, aby którykolwiek z członków załogi był jeszcze przy życiu.

W związku z tem na wszystkich statkach i budynkach marynarki szwedzkiej wywieszono w poniedziałek wielkanocny flagi wojenne, opuszczone do połowy masztu, a prasa w wycozurujących artykułach odzwierciedliła żalobę kraju.

Degradacja naczelnego dowódcy armii czungkińskiej w Burmie.

Tokio, 27 kwietnia. Jak donoszą z Nankinu zdegradowano naczelnego dowódcę wojsk czungkińskich w Burmie na zastępcę dowódcy armii czungkińskiej na trzecim odcinku bojowym.

Następcą jego w Burmie został generał Czenzun, dotychczasowy dowódca na siódmym odcinku bojowym.

Generałowie armii czungkińskiej przechodzą na stronę Japończyków.

Tokio, 27 kwietnia. Agencja Domei donosi z frontu w Chinach Północnych, iż w toku uiszczających operacji japońskich w dniu 23 i 24 kwietnia, prócz naczelnego dowódcy nowej piątej armii czungkińskiej, na stronę Japończyków przeszło czterech generałów-majorów, oraz liczni dalsi oficerowie wojsk czungkińskich.

Japończycy zdobyli główną bazę wojsk Czungkingu w północnych Chinach.

Tokio, 27 kwietnia. Oddziały japońskiej armii lądowej — jak donosi Domei z frontu północno-chińskiego — zajęły w dniu 23 kwietnia główną bazę operacyjną wojsk Czungkingu Linaziu i rozpoczęły niezwłocznie zakrojoną na wielką skalę akcję uiszczającą. W czasie tych operacji dowódcą nowej 5-ej grupy wojsk chińskich generał Czinheiliy przeszedł wraz z tysiącem żołnierzy do wojsk japońskich.

Wspólny komunikat japońsko-syjamski.

Tokio, 27 kwietnia. W związku z wizytą ministra japońskiego dla Wielkiej Azji Wschodniej Aoki w Syjamie, wydano w dniu 25 kwietnia wspólny komunikat japońsko-syjamski, według którego Aoki od dnia 23 kwietnia prowadził szereg konferencji z premierem syjamskim oraz ministrem spraw zagranicznych tego kraju, a w czasie których omawiano obecną sytuację międzynarodową. Rozmowy zadokumentowały zupełną zgodność w kwestii konkretnych zarządzeń, jakie przewidziano zostana celem odbudowy w obydwa krajach.

Mussolini mianował czterech wicesekretarzy partii faszystowskiej.

Rzym, 27 kwietnia. Mussolini dokonał w sobotę nominacji 4-ch nowych wicesekretarzy partii faszystowskiej. Wicesekretarzami zostali mianowani: Alessandro Tarabini, Leonardo Gana, Alfredo Cucco i Renato delle Valle.

Ponadto Mussolini powołał 7-miu faszystów do dyrektorjum partii faszystowskiej. Członkami dyrektorjum partii faszystowskiej zostali mianowani następujący faszysty: Antonino Agheno, Giuseppe Cabella, Fernando Policiani, Luigi Romanuelo Gianturoo, Luigi Molino, Sergio Nannini, Franz Gaghlini.

Obok wielkiej rady faszystowskiej, która stoi u boku Mussoliniego jako organ prawnopństwowy o charakterze doradczym we wszystkich zasadniczych sprawach, dyrektorjum ma za zadanie kierowanie całokształtem działalności partii faszystowskiej, oraz udzielanie wysokim dygnitarzom partii faszystowskiej na prowincoji linii wytycznych i wskazówek w sprawie wykonywania swych zadań.

Dr Mile Budak min. spr. zagr. Chorwacji.

Zagrzeb, 27 kwietnia. Szef państwa chorwackiego mianował dotychczasowego pełnomocnego ministra i posła w Berlinie dr. Mile Budaka ministrem spraw zagranicznych. Równocześnie zwolnił on dotychczasowego ministra spraw zagranicznych dr. Mladena Lorkowicza z jego dotychczasowych obowiązków i nadał mu równocześnie stopień pełnomocnego ministra.

Poselstwo Stanów Zjednoczonych w Finlandji przesiedliło się do Szwecji.

Helsinki, 27 kwietnia. Fińskie biuro informacyjne komunikuje: W związku z tem, że kilku urzędników fińskiego poselstwa północno-amerykańskiego wyjechało dziś wraz ze swymi rodzinami drogą powietrzną do Sztokholmu, dowiaduje się fińskie biuro informacyjne z miarodajnej strony, że wielka część amerykańskiego personelu poselstwa Stanów Zjednoczonych w Finlandji przesiedla się w tych dniach z Finlandji do Szwecji. Kierownik poselstwa każdorazowy zastępcą posła Robert Mac Clintock pozostaje z kilkoma urzędnikami kancelarii nadal w Helsinkach, celem prowadzenia bieżących spraw.

Wybuch wulkanu na wyspie Reunion.

Rzym, 27 kwietnia. Wulkan Diton de Neires na wyspie Reunion podjął znowu działalność. Miasto Saint Denis zostało zaspane deszczem popiołów, które bardzo utrudniają życie mieszkańców.

Führer przyjął prezydenta Słowacji dra Tiso.

Główna Kwatera Führera, 27 kwietnia. Führer przyjął w dniu 23 bm. prezydenta państwa słowackiego Dr. Tiso, który przybył z wizytą do Głównej Kwatery Führera w towarzystwie premiera słowackiego Dr. Tuki, ministra spraw zagranicznych Sano Macha i ministra obrony kraju Catlosa.

Führer odbył z Dr. Tiso utrzymaną w serdecznym tonie rozmowę na temat zagadnień

europejskiej walki o wolność przeciwko bolszewizmowi i angielsko-amerykańskiej plutokracji. W rozmowach, w których brał udział minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop i generalny marszałek polny Keitel, zaś ze strony słowackiej Dr. Tuka, minister spraw wewnętrznych Sano Mach i generał Catlos znalazł wyraz duch koleżeństwa i przyjaźni, cechujący stosunek Rzeszy do narodu słowackiego.

Opinia Komitetu Międzynar. Czerwonego Krzyża w sprawie Katynia.

Genewa, 27 kwietnia. W odpowiedzi na prośbę Niemieckiego Czerwonego Krzyża w sprawie współdziałania w akcji agnoskowania pomordowanych oficerów armii polskiej w grobach zbiorowych pod Katyniem, Komitet Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w wydanym w tej sprawie komunikacie odpowiedział, iż w zasadzie jest gotów uczynić zadość temu życzeniu w

wypadku, jeśli wszystkie zainteresowane czynnikami o to się zwróca.

Przy tej okazji Komitet Międzynarodowego Czerwonego Krzyża odwołuje się na memoriał, przesłany w dniu 12 grudnia 1939 roku państwu prowadzącym wojnę, w którym to memoriale sprecyzowano zasady udziału Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w tego rodzaju dochodzeniach.

Niepewny los 350.000 Polaków w ZSRR.

(tp) Sztokholm, 27 kwietnia. W obliczu międzynarodowej dyskusji na temat masowego mordu na terenie lasu pod Katyniem wyłonił się nowy szczegół, narazie traktowany w formie przypuszczenia.

Oto uważać należy za niewykluczone, iż w międzyczasie bolszewicy zamordowali znów 350.000 osób narodowości polskiej. Jak bowiem wiadomo, w roku 1942 czynnik angielskie w Londynie zawarły z Moskwą porozumienie co do przeniesienia 400.000 obywateli polskich, znajdujących się wówczas na terenie Związku Sowieckiego na t. zw. Błiski Wschód. Drogą przez Kaukaz i Teheran przybyło jednak do Teheranu, stolicy Iranu, jedynie około 15.000 kobiet i dzieci, tudzież niespełna 40 mężczyzn narodowości polskiej. Jak to wynika z opowiadań naocznych świadków, znajdowali się oni w stanie godnym pożałowania. Niektóre osoby posiadały płaszcze, chociaż transport odbywał się porą zimową. Co się tyczy 100.000 kobiet i dzieci, o których czynnik sowieckie zapewniały, iż przebywają na terenie Związku sowieckiego, to dotychczas niema o nich żadnych wieści. Na liczne reklamacje w tej sprawie władze sowieckie oświadczyły, że powrotowi reszty obywateli polskich stoją na przeszkodzie trudności transportowe. Na podstawie dotychczasowych smutnych doświadczeń na-

leży przypuszczać, że osoby te w międzyczasie spotkał najprzeczniejszy los.

Międzynarodowa delegacja w Katyniu.

Smoleńsk, 27 kwietnia. Na miejscu kaźni bolszewickiej pod Katyniem bawiła w tygodniu poprzedzającym święta Wielkanocne, międzynarodowa delegacja, składająca się z przedstawicieli świata artystycznego i naukowego szeregu krajów europejskich.

Członkowie wspomnianych delegacji mieli możliwość wziąć udział w postępujących z dnia na dzień pracach komisji lekarsko-sądowej, tudzież w wysiłkach dołoża agnoskowania ofiar krwawego teroru bolszewickiego. Wśród delegatów polskich znaleźli się m. in. delegaci Włoch, Hiszpanji, Holandji, Belgii, Finlandji, oraz Protektoratu Czech i Moraw.

Jak podaje „News Chronicle” z Kairo, zabity ostatnio na polach minowych pod Souso (Tunisia) naczelnym inżynier 8-mej armii brytyjskiej Hermann Kisch, jest trzecim z kolei żydem, który w czasie wojny osiągnął w Anglii stopień generała. Ostatnio Kisch był członkiem członkiem komisji prezydenta Izraela w Palestynie.

Niemiecka łódź podwodna zatopiła lotniskowiec amerykański „Ranger“

Walki w Tunisie toczą się dalej z niezmniejszoną gwałtownością.

Berlin, 27 kwietnia. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führa- ra w dniu 26 kwietnia:

Z frontu wschodniego nie raportowano żadnych działań bojowych o poważniejszym znaczeniu. Przed wyrzeczem kaukaskim lekkie jednostki niemieckiej marynarki wojennej zatopiły szcigac nieprzyjacielski, wyposażony w wyrzutnie torpedowe. Uszkodziły one pozbawione kilku innych sełgaczy i wznioły pociskami pożar na parowcu.

Bitwa obronna na zachodnim froncie tunetańskim toczy się z niezmniejszoną gwałtownością. Mimo wielkiej przewagi liczebnej nieprzyjaciela także wczoraj nie udało uzyskać żadnego sukcesu w postaci przełamania frontu. Włamania skoncentrowanych sił pancernych powstrzymano i po zaciętych walkach odrzucono wśród ciężkich strat nieprzyjaciela w czołgach.

W ciągu dnia i nocy silne formacje lotnictwa krążyły ponad stanowiskami nieprzyjaciela i atakowały bombami i bronią pokładową czołgi na pozycjach przygotowawczych, baterie i kolumny wojsk. W walkach powietrznych i ogniem artylerii przedwio- tniczej zniszczono 12 samolotów nieprzyjacielskich. Dwa własne samoloty myśliwskie zginęły.

Operując w punkcie ciężkości walk 10 dywizja pancerna, dywizja „Hermann Goering“ i 754 pułk grenadierów, odznaczyły się szczególnie w ostatnich dniach przydatną postawą bojową i nieustraszoną odwagą, niwecząc w zardku nadzieje nieprzyjaciela na przełamanie frontu.

Jak już podano do wiadomości w drodze nadzwyczajnego komunikatu, łódź podwodna pod dowództwem kapitana marynarki von Bülowa zatopiła w środkowej części północnego Atlantyka lotniskowiec amerykański „Ranger“, użyty do ewakuacji atlantyckich dróg konwojowych. Führer odznaczył kapitana marynarki von Bülowa jako 234 żołnierza niemieckich sił zbrojnych wielom dobowym do krzyż rycerskiego orderu Żelaznego Krzyża.

Wysokie straty lotnictwa sowieckiego.

Berlin, 26 kwietnia. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führa- ra w dniu 25 kwietnia:

Na froncie wschodnim nie było żadnych działań bojowych o poważniejszym znaczeniu z wyjątkiem bezskutecznych ataków bolszewików na południe od Noworossijska.

Nieprzyjacieli stracił w dniu 24 kwietnia 43 samoloty, z czego 6 w walkach powietrznych z myśliwcami ołowackimi. Dwa własne samoloty zginęły.

Po krwawym odpardzie ataków nieprzyjacielskich, mających na celu przełamanie na południu frontu tunetańskiego, nieprzyjacieli próbuje teraz przy użyciu przeważających sił wymóc rozstrzygnięcia na zachodnim froncie. W zmiennych, pełnych strat dla obydwu stron walkach, piechota i wojska pancerne hronią zażarcie swych pozycji. Straty nieprzyjaciela w czołgach w dniu przedwczorajszym podwyższyły się jedynie na tym rejonie walki na 81.

Silne formacje samolotów bliskiego wsparcia lotnictwa zadają nieprzyjacielowi podczas ataków gęstą ogień i dotkliwie straszą.

Dwa lekkie bombowce brytyjskie przemierzyły wczoraj w godzinach wieczornych pod ochroną niemieckiego pułpu chmur w kierunku Niemiec północno-zachodnich i rzuciły kilka bomb, które spowodowały nieznaczne szkody w budynkach.

Berlin, 24 kwietnia. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führa- ra w dniu 23 kwietnia:

Na całym froncie wschodnim nie miały wczoraj miejsca żadne godne uwagi działania bojowe. Lotnictwo przeprowadziło nocy ubiegłej ciężki atak na bazę marynarki wojennej Poti, na wybrzeżu morza Czarnego.

Na zachodnim froncie tunetańskim są w toku gwałtowne walki lokalne.

Podczas skutecznego ataku — o którym raportowano w dniu 22 kwietnia — wzięto kilkusot żołtów oraz zdobyto albo zniszczono pięć baterij i 50 pojazdów mechanicznych.

Szybkie niemieckie samoloty bojowe w niespodziewanych atakach gwałtownych rozproszyły czołgi na pozycjach przygotowawczych oraz kolumny pojazdów mechanicznych nieprzyjaciela.

Ataki, prowadzone przy użyciu znacznie przeważających sił przeciwko niemiecko-włoskim pozycjom na południowym froncie tunetańskim, załamały się także wczoraj wśród ciężkich strat przeciwnika.

Samoloty sowieckie rzuciły podczas ubiegłej nocy bezplanowe bomby burzące na teren Prus Wschodnich. Dwa z pośród atakujących bombowców zestrzelono.

*

Berlin, 25 kwietnia. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führa- ra w dniu 24 kwietnia:

Z frontu wschodniego nie raportowano o żadnych specjalnych wydarzeniach poza ożywioną działalnością lotnictwa. W dniach 22 i 23 kwietnia przy stracie czterech własnych aparatów zniszczono 72 samoloty sowieckie.

Na zachodnim odcinku frontu tunetańskiego nieprzyjacieli przystąpił do oczekiwanego ataku, zakrojonego na wielką skalę. W zaciętych walkach, które obecnie są w pełnym toku, zniszczono dotychczas 44 ołowców. Lotnictwo myśliwskie i bojowe ingerowało niezmordowanie w walkach lądowych i wspierało atakami bombowymi oraz przy użyciu broni pokładowej wojska armij lądowej, toczące ciężkie walki.

Na południowym froncie tunetańskim nieprzyjacieli, wskutek poniesionych w poprzednich dniach wysokich krwawych strat, atakował wczoraj bezskutecznie tylko przy użyciu słabszych sił.

Niemieckie samoloty bojowe rzuciły podczas nocy ubiegłej bomby ciężkiego kalibru na ważne ze wzglę-

dów wojennych obiekty, położone w kilku miejscowościach zachodniej i środkowej Anglii.

Na marginesie zatopienia lotniskowca ameryk. „Ranger“.

Berlin, 27 kwietnia. Lotniskowiec Stanów Zjednoczonych „Ranger“, który, jak podano do wiadomości w komunikacie nadzwyczajnym z dnia 25 kwietnia, zatopiony został w środkowej części Atlantyku przez niemiecką łódź podwodną, dowodzoną przez kapitana marynarki von Bülowa, spuszczony został na wodę w roku 1933.

Szybkość jego wynosiła 30 mil morskich na godzinę; wyporność wody tego 222 metry długiego statku wynosiła 14 tysięcy 500 ton. Jego szczególnie silna obrona przeciwlotnicza dysponowała 81 działami 12,7 cm, oraz 50-ma działami przeciwlotniczymi 4 cm, jakoteż przeciwlotniczymi karabinami maszynowymi. Na stopie pokojowej „Ranger“ miał na pokładzie 50 samolotów lądowych oraz załogę, składającą się z 1.016 ludzi.

Strata tego statku, którego zadaniem było kontrolowanie anglo-amerykańskich tras konwojowych oraz zwalczanie łodzi podwodnych mocarstw osi, jest szczególnie dotkliwa dla marynarki Stanów Zjednoczonych, gdyż z uwagi na dotychczas poniesione straty w lotniskowcach nie jest ona w stanie do uzupełnienia w najbliższym czasie powstałej luki.

Nowy układ gospodarczy między Niemcami i Turcją.

Stambuł, 27 kwietnia. Posł dr. Clodius omawiał w obecności przedstawicieli prasy tureckiej nowy układ niemiecko-turecki, który w zasadniczym zarysie stanowi dalszy ciąg układu z października 1941 roku, a który, jak wiadomo, obowiązywać ma do końca maja 1944 roku.

Przewidziana wymiana handlowa, obejmująca 120 milionów marek niemieckich rocznie, dowodzi, iż podobnie, jak i na podstawie dotychczasowego układu, dalsza wymiana towarowa miesięcznie wynosić będzie przeciętnie 10 milionów marek niemieckich. Faktycznie jednak liczyć się trzeba z o wiele wyższą wymianą towarową, a to z tego powodu, iż na podstawie dawnego układu wykonać trzeba jeszcze szereg dostaw, podobnie jak i dostawy, opierające się na kredycie zbrojeniowym udzielonym Turcji. Tem same ogólne dostawy roczne obejmować będą mniej więcej kwotę 320 milionów marek niemieckich, czyli Rzesza Niemiecka wysunie się znowu na czoło partnerów handlowych Turcji. W miarę dzisiejszych warunków transportowych oraz zapotrzebowania produkcji, nowy układ, ogólnie biorąc, przewiduje maksymalną możliwość wymiany towarowej.

Prasa turecka z zadowoleniem powitała zawarcie tego układu, przy czym Dżuroyet zwraca uwagę na fakt, iż w ciągu dwóch dni obowiązywania nowego układu prze-

prowadzono już wymianę, obejmującą kwotę 8 milionów funtów tureckich.

Przyszła rola Wielkiej Brytanii.

Sztokholm, 27 kwietnia. Wywody wydawcy „Chicago Tribune“ Mac Cormicka na temat przyszłości imperium brytyjskiego i wzrostu zarazy bolszewickiej w Stanach Zjednoczonych wywołały żywą dyskusję w kręgach amerykańskiej i angielskiej opinii publicznej.

Mac Cormick, znany jako przeciwnik polityki Roosevelta i dawny izolacjonista — wyrażając swoją opinię o niedającym się powstrzymać rozkładzie imperium brytyjskiego, stał się wyrazicielem poglądów kręgów północno-amerykańskich, które liczą się z przejściem państw, wchodzących w skład imperium, pod suwerenność Stanów Zjednoczonych, jako następstwem obecnej wojny.

W Anglii zapanowała się zaniepokojenie oraz oburzenie z powodu prognozy tego wpływowego publicysty amerykańskiego, głównie zaś w przewidywaniach Mac Cormicka widzi się potwierdzenie obaw brytyjskich z tego powodu, że w Stanach Zjednoczonych panuje zupełnie konkretnie zdanie co kiedyś stanie się z Anglią i imperium. Ponieważ w Londynie zdają so-

Włochy i „drugi front“

Rzym, 27 kwietnia. Z omasu trwania oraz niespokojnej aktywności, charakteryzującej spotkanie Führera z Mussolinim, wynika, iż przedmiotem dyskusji były kwestie o daleko idącym znaczeniu, a wśród nich nie miała rolę odgrywała sprawa zamiarów inwazyjnych Anglo-Amerykanów. Z okazji tego doniosłego spotkania rozważano we Włoszech pomiędzy innymi co następuje:

Z przebiegu wypadków wojennych na obszarze Tunisu wynika, iż Anglo-Amerykanie z całym naciskiem chcieliby przyspieszyć moment rozstrzygnięcia. Okazało się przeto, iż spośród wszystkich oddziałów aljanckich, walczących na froncie tunetańskim, jako najpoważniejszego przeciwnika uważać należy ósmą armię brytyjską. Ta jednakowoż, jak zgodnie stwierdzają tu tejsi obserwatorzy wojskowi, swe dotychczasowe sukcesy okupiła za cenę niezwykle wielkich strat tak, iż nie jest wykluczonem, że akcja jej może znaleźć dramatyczne zakończenie. Liczne oznaki wskazują na to, iż Włochy przygotowują się na wielkie rozstrzygnięcia, gdyż na morzu Śródziemnym władze marynarki włoskiej i niemieckiej czynią, o osiem zeszłą już pisaną, przygotowania do dalszego wzmocnienia wojny morskiej. Pogotowie samych Włoch wzrasta we wzmocnionem tempie. Nie pominięto tu młoczeniem również ostatnich żądań Unji Sowieckiej, domagającej się drugiego frontu, gdyż dokładnie zdają sobie tutaj sprawę, że po załamaniu się jej ofensywy zimowej Moskwa bynajmniej nie pogodzi się z tem, by walki toczyły się jedynie na obszarze Tunisu.

Na marginesie ewentualnych spekulacji Anglo-Amerykanów w kwestii inwazji na półwysp Bałkański podano, iż mocarstwa osi ze swej strony przedsięwzięły wszelkie możliwe kroki zaradcze, ochroniache je przed jakimkolwiek niespodziankami. Wymienia się w związku z tem pomysły przeprowadzonej akcji oczyszczającej w Chorwacji oraz podróży premiera węgierskiego do Rzymu, jak również wizyty króla bułgarskiego Borysa w głównej kwaterze Führera, a ostatnio również spotkanie obydwu szefów mocarstw osi. Wielką wagę zwrócił również fakt podkreślenia przez ministra fińskiego Tannera okoliczności, iż Finlandia jest zdecydowana do bronięcia swych granic aż do ostateczności.

W związku z anglo-amerykańską zapowiedzią inwazji w Europie przypisuje się intaj również zwiększone znaczenie wzmocnionym przygotowaniom wojennym Hiszpanii. Przeważa tutaj pogląd, iż Anglo-Amerykanie mogliby dokonać próby wtargnięcia do północnej Hiszpanii, by ślad wbić klin w kierunku na południową Francję i obszary nad zatoką Biskajską. W onegdaj obchodzoną rocznicę powstania Falangi przeprowadzono na obszarze całej Hiszpanii szereg pokazów wojskowych, ilustrujących dobitnie pogotowie Hiszpanii. Podkreśla się przeto jeden z głosów hiszpańskich, według którego „milion Hiszpanów znajduje się w pogotowiu do bronięcia swego kraju przed jakimkolwiek atakiem. Włochy same oraz wysunięte przed niemi wyspy rozbudowane zostały na potężne twierdze dla celów obrony wybrzeży. Jasną jest rzeczą, iż eksperyment taki, obejmujący lądowanie oraz zakrojoną na szeroką skalę inwazję od strony morza, połączony jest z niemałym ryzykiem wojskowym, tak, iż Anglo-Amerykanie niewątpliwie dobrze sobie rozważają muszą tego rodzaju krok. Z tego też powodu śledzi się z zupełnym spokojem przebieg walk na obszarze Tunisu, gdyż tam będzie można wygrwać ważne atuty, z którymi strona przeciwna bezwarunkowo liczyć się musi.

bie sprawę, iż pogląd amerykański, reprezentowany w „Chicago Tribune“ wywiera silne echo na szerokie koła opinii publicznej w Stanach Zjednoczonych, przeto zaniepokojenie co do przyszłej roli Anglii i imperium brytyjskiego w planowanej przez Stany Zjednoczone organizacji świata, jest najsupełniej zrozumiałe.

Panienka z biblioteki.

Ta miła panienka z wypożyczalni książek jest dla wszystkich jednakowo nprejma. Nie patrzy, czy ma przed sobą dystygnowaną damę w jedwabiach i w najmodniejszym kapeluszu, czy prostego robotnika, którego ręce noszą ślady ciężkiej pracy, czy wreszcie jakiegoś młodego człowieka, o nieznanym nikomu nazwisku i stanowisku.

Dla niej każdy z tych ludzi jest... numerem abonentowym.

I może w tem tkwi cała tajemnica, cały sekret jej cierpliwości i wyrozumiałości... Co jeszcze muszę podziwiać, to doskonałe rozwinięta pamięć. Zna prawie wszystkie numery książek i wystarczy nieraz podać tylko tytuł i autora, a miła panienka w jednej chwili dostarczy żadaną książkę. — Tylko ja mam takiego pecha, że za każdym razem, gdy chcę otrzymać coś, co mnie interesuje, dobra wróżka patrzy na mnie swemi dużemi, dziecinnymi oczami i zapytuje po chwili:

— Czy napewno ten numer? A może się pan pomylił?... —

Sprawdzam raz jeszcze w katalogu, a upewniwszy się, że podany przeze mnie numer jest właściwy, zwracam się ponownie do przemiłej panienki.

— Napewno, proszę pani... 11452...

— To w takim razie będzie pożyczzone...

Trudno. Szukajmy dalej.

Znów proszę o jakąś inną książkę i znów to samo. Duże, dziecinne oczy patrzą na mnie łagodnie, a nsta wymawiają uprzejmie znane mi już:

— To będzie pożyczzone...

Inny człowiek, d prostym, beczelnie brutalnym charakterze, już dawno wpadłby w szal, gdybyśmy go tak co chwilę zanudzał. Rzuciłby mi napewno jakiegoś Wallace'a, czy innego Leblanca i wykrzyknąłby ze złością:

— Bierz pan to! To też ludzie czytają i podoba im się. Nie zabieraj pan czasu, bo mam jeszcze innych klientów!

A anielska dusza uśmiecha się tylko przyjaźnie i mówi z niezmienną uprzejmością:

— To będzie pożyczzone...

/ I jak tu się nie litować nad losem tej panienki, która dzień w dzień mnsi wysłuchiwać tysiące opryskliwych słów i uwag od wiecznie niecierpliwych abonentów.

A jeszcze się może uśmiechać...

Najwięcej zamieszania w bibliotecę robią starsze, ubrane przeważnie na czarno damy. Ta ma czas, jej się nigdzie nie spieszy, więc z katalogu wyszukuje długo, bardzo długo, książki ulubionych autorów i autorek. Są to przeważnie powieści Zaryckiej, czy Mniszkówny, a z zagranicznych autorek najczęściej Conrth-Mahler. Czasem może się zdarzyć, że chwilowo wszystkie żądane przez ową damę książki są wypożyczone. Panienka proponuje więc od siebie jakąś zajmującą powieść.

— A czy to naprawdę jest ciekawe?... — zapytuje dama podejrziwym tonem.

— Napewno... Coś w pani guście.

— A jak się kończy? Dobrze, czy źle?

— Naturalnie, że dobrze! Bohaterka powieści wychodzi zamarą za kochanego przez siebie mężczyznę.

— To w takim razie biorę to. Pani będzie tak grzeczna i zapisze tę książkę na mój abonament.

Panienka zapisuje książkę i starsza dama wychodzi.

Ale nie zawsze idzie tak gładko. Nieraz taka osoba przeglądnie ze dwadzieścia książek, nim wreszcie zdecyduje się na którąś z nich. Panienka czeka cierpliwie, rzucając od czasu do czasu jakieś zdanie o wartości przeglądanej książki, jednak kapryśna abonentka nie ustępuje tak prędko. Inni goście też czekają, tylko nieco mniej cierpliwie i rzucają z pod oka brzydkie spojrzania na niezdecydowaną damę. Kiedy w końcu starsza pani wybierze jedną, czy dwie książki, twarz dobrej wróżki jeszcze bardziej się rozjaśnia, a goście oddychają swobodniej.

Do drzwi wyjściowych odprowadza niezdecydowaną damę pomruk „życzliwych“ słów.

— Nareszcie poszła ta stara „pisa“!

— Zajmuje czas, a przecież biblioteka nie jest tylko dla niej samej.

— Jak pani ma cierpliwość do takich bab!

Panienka patrzy z precudnym uśmiechem na gości.

— O, ja mam dużo, bardzo dużo cierpliwości...

Kilkunastoletni chłopcy nie mogą się doczekać swej kolejkij przy ladzie. Spieszy im się, chcieliby jaknajprędzej dowiedzieć się dalszych losów Winnetou, czy też Benito Juareza. Cały świat dłała na „blade“ i „czarwone“ twarze, a awanturnicze przygody, przeczytane w książkach, odbijają się później na ich trybie życia.

— Proszę pani, ma pani coś o Indianach?

— Mam jeszcze „Mieszkańca puszczy“...

— To już czytałem.

— No to może „Władcę ognia“?

— Dobrze. Niech mi to pani pożycz.

I młody urwis, o wiecznie nieuczestnej czuprynie, wychodzi z biblioteki, przyciskając książkę do piersi, jakby niósł największy skarb.

Naogół jednak trudno jest się zorientować, co kto czyta.

Każdy z abonentów zapisuje skrzętnie żądane numery książek i wręcza kartotekę dobrej wróżce. Ta wyczytuje książkę, wciąga ją do kartoteki i po chwili znów wychodzi na drabinkę w poszukiwaniu nowej powieści. A przeto uśmiech uprzejmości ani na chwilę nie schodzi z jej twarzy. Nie wiem, czy któryś z czytelników zauważył to. Może nikt...

Każdy spieszy się, chce być jaknajprędzej obłożonym iść dalej do swych zajęć, czy do domu.

Ale mnie nie ujdzie uwagi najmniejszy grymas twarzy, najmniejsze skrzywienie ust, czy cień zundzenia.

I pewnego dnia spostrzegłem, że panienka z wypożyczalni, choć nadal uśmiecha się grzecznie i jest wciąż uprzejma, ma w swych dużych, dziecinnych oczach jakąś dziwną mgłę smutku.

Napewno żaden z abonentów tego nie zauważył.

Dyskretnie wycofałem się do małego pokoiku, znajdującego się obok biblioteki, gdzie urzędowała kierowniczka.

— Co się stało pannie Krysi, że jest dziś taka zmieniona? — spytałem ciekawie.

— Ach, ma takie zmartwienie. Matka jest od wczoraj w szpitalu i mnsi teraz sama zajmować się gospodarstwem.

— A pani nie może dać jej urlopu?

— Już jej to proponowałam, ale odmówiła. Powiedziała, że da sobie jakoś radę...

— Dzieńka dziewczyna...

Wyszedłem z wypożyczalni i zamyśliłem się.

Jakiś chłopiec przypieł się do mnie, upierając się, ażeby kupić od mego mały bukietik pierwiosnków. Dałem mu w końcu dwa złote i odszedł ucieczony.

— POCO mi te kwiaty. Nie mam co z nimi zrobić...

Nagle przez mój mózg przebiegła dziwna i nie-dorzeczna napozór myśl:

— Dam je pannie Krysi... Biedactwo napewno się nieczy!

Po chwili znów znalazłem się w bibliotecy. Wybrałem taki moment, że aniś cierpliwości nie był chwilowo zajęty skakaniem po drabince, ani wpisywaniem numerów i podszedłem odważnie do niej.

— Niech się pani ze mną nie śmieje... — zacząłem niesmiało. — Ale mi tak przykre z tego powodu, że pani ma takie zmartwienie... Ja zawsze... te kwiaty... proszę przyjąć.

Urwałem i zacerwieniony, jak sztubak, przylapanym na randce, uciekłem szybko z wypożyczalni.

Nie wiem, czy Krysia bardzo się śmiała z mojej głupiej miny, ale znając jej dobre serce, nie sądzę, że potraktowała to moje niefortunne wystąpienie ze strony humorystycznej.

A od tego dnia dostaję zawsze żadaną przeze mnie książkę i nie zdarza mi się, ażebym kiedyś słyszał te słowa:

— To będzie pewnie pożyczzone...

Panna Krysia jest dalej uprzejma dla wszystkich gości, a dla mnie rezerwuje swój najpiękniejszy, anielski uśmiech.

HAWI

KRONIKA

Kawiarnia i restauracja Kraków,
Łobzowska 5, poleca wyborową
kuchnię. 70L

